PRZESYŁKA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok V. Kraków, czwartek 20 lipca 1922. Nr. 191.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Pozt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wyłącznie do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 40 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 930 . kwart. 2790·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 1050·— , 3150·— ,
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 1150·—, , 3450·— ,
Za granicą: z przesyłką pocztową 1600·—, , 4800·— ,
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 20·— Mk., wiersz milimetr. 1-szpalt. Mk 25. Nadesłane Mk 65·—. Wiersz milimetrowy 1 szp. w tekście Mk 85·—, Wiersz milimetr. 1 szp. na 1. stronie 100 Mk Gratulacye 800 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe.

Bezrząd trwa w dalszym ciągu.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Warszawa. (M) Wczoraj w godzinach wieczornych rozeszła się pogłoska o nowej próbie pośrednictwa pomiędzy stronnictwami centroprawicowemi a blokiem lewicy. Minister skarbu p. Jastrzębski na wczorajszem posłuchaniu u N. Państwa w sprawie sytuacyi przesileniowej, odniósł wrażenie, że N. Państwa pragnie raz jeszcze spróbować drogi porozumienia pomiędzy stronnictwami w sprawie utworzenia rządu. P. Jastrzębski zgodził się na objęcie roli pośrednika pomiędzy stronnictwami, i zakomunikował to poszczególnym klubom.

Prawica wobec nowej propozycyi pośrednictwa.

Na skutek inicyatywy klubu pracy konstytucyjnej odbyły się narady w godzinach wieczornych bloku centro-prawicowego. Wynikiem narad było stwierdzenie, że stronnictwa, które desygnowały p. Korfantego zasadniczo byłyby skłonne do przyjęcia porozumienia, o ile jednak taką skłonność okaże i blok lewicy.

Stanowisko bloku lewicy.

Na naradach stronnictw lewicy stwierdzono, że stronictwa te nie mają potrzeby i podstaw do zmiany swego dotychczasowego stanowiska wobec bloku centro-prawicowego, dopóki Korfanty nie zrezygnuje z zamiarów utworzenia rządu.

Prawica znowu uniemożliwiła kompromis.

Po otrzymaniu wiadomości o tej uchwale bloku lewicy kluby prawicowe wobec nowej sytuacyi zwołały posiedzenie na dziś w godzinach przedpołudniowych.

Warszawa. (M) Dziś przedpołudniem odbył się dalszy ciąg obrad centro-prawicy oczywiście w mieszkaniu hr. Baworowskiego. Na obrady przybył również min. Jastrzębski. Jak słychać, min. Jastrzębski wobec niemożności uzyskania zgody prawicy na ustąpienie Korfantego przed przystąpieniem do pertraktacyi, zrezygnował ze swej roli pośrednika, wobec czego pertraktacye zostały znowu przerwane.

Dalsze daremne zabiegi Korfantego.

Warszawa. (M) W ciągu dnia dzisiejszego p. Korfantemu nie udało się w dalszym ciągu złożyć listy gabinetu wbrew zapowiedzi dzisiejszych porannych pism prawicowych, że lista gabinetu będzie w godzinach popołudniowych przedstawiona N. Państwa do podpisania. Do tej pory gabinetu niema.

Nowa inicyatywa klubu K. P. K.

Jak się jednak Wasz korespondent dowiaduje klub pracy konstytucyjnej wysłał list do Naczelnika Państwa, w którym podaje nazwisko nowego kandydata na premiera. Jeśliby ów kandydat uzyskał zgodę Nacz. Państwa, wówczas zwołanoby posiedzenie komisyi głównej celem załatwienia formalności a p. Korfanty zrzekłby się misyi formowania rządu. Treść listu, jak i osoba nowego kandydata trzymane są w głębokiej tajemnicy.

Strejk protestujący w Warszawie

Warszawa. (M) Na dziś proklamowała PPS. w Warszawe strejk powszechny. Około 1 zaroił się Plac Teatralny od robotników, którzy przybyli tu na zwołany przez PPS wiec. Na Placu ustawione były 3 trybuny, około których unosiły się sztandary PPS i związków zawodowych. Przybyli również robotnicy z N. P. R. ze sztandarami. Porządek utrzymywała milicya PPS. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Do zebranych przemawiali p.: Daszyński, Czapiński i Barlicki. Po uchwaleniu szeregu rezolucyi uformował się pochód, który przy udziale kilkanastu tysięcy uczestników ruszył w stronę Sejmu. Przed gmachem Sejmu zastąpił jednak pochodowi drogę silny kordon policyi i nie dopuścił go pod sam gmach. Pochód ruszył zatem w stronę Belwederu, poczem spokojnie rozwiązał się.

Instytucye miejskie, jak gazownia, elektrownia itd. były czynne, mimo strejku.

Na prośbę redakcyi „Rzeczypospolitej", „Gazety Warszawskiej" i „Kuryera Warszawskiego" policya strzegła ich lokali, jak również i prywatny lokal... p. Korfantego. (P. Korfanty czuje, jak go w kraju „kochają". Red.).

Wszyscy kandydaci uchylają się od współpracy.

Warszawa. (AW) Dziś w nocy przybył do Warszawy na telegraficzną prośbę p. Korfantego b. minister spraw zagranicznych p. Skirmunt, który zaraz po przyjeździe udał się do prywatnego mieszkania p. Korfantego. P. Skirmunt odbył z p. Korfantym dłuższą konferencyę w sprawie ewntualnego przyjęcia teki ministerstwa spraw zagranicznych. P. Skirmunt nie dał definitywnej odpowiedzi. Minister Skirmunt postawił jednak szereg daleko idących zastrzeżeń, które faktycznie równają się odmowie przyjęcia teki w tych warunkach, jakie się obecnie wytworzyły.

Jeżeli p. Skirmunt ostatecznie odmówi, wówczas nadzieje Korfantego sklecenia jako takiego poważnego gabinetu ostatecznie się rozwieją.

Warszawa. (M.) Minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski oświadczył p. Korfantemu, że w razie skompletowania gabinetu może liczyć na jego współpracę na dawnym stanowisku.

Stanowisko p. Raucha.

Warszawa. (M) Należy zaznaczyć, że p. Rauch, członek klubu pracy konstytucyjnej w naradach bloku centro-prawicowego nie bierze udziału. P. Rauch w głosowaniu nad votum ufności dla gabinetu p. Śliwińskiego głosował razem z blokiem lewicy.

Mają już... kandydata.

Warszawa. (M) Pisma gdańskie podają, że kandydatem prawicy na stanowisko N. Państwa jest... komisarz gdański p. Pluciński.

Ciągle niewyjaśniona sytuacya.

Warszawa. (M) Godzina 1 nocą. Sytuacya przedstawia się obecnie w ten sposób, że w dalszym ciągu odmówili p. Korfantemu udziału w rządzie p. Pluciński oraz min. Skirmunt. Nakoniec obiega pogłoska, że p. Michalski zgodził się podobno objąć tekę skarbu. W ten sposób i dzień dzisiejszy przynosi p. Korfantemu zupełne fiasko w utworzeniu gabinetu.

Sejm uchwalił odesłać ordynacyę wyborczą do komisyi.

Warszawa (M) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przeszedł większością 181 głosów przeciw 140 wniosek posła Szuligowskiego o odesłaniu projektu ordynacyi wyborczej do komisyi, celem uzgodnienia zgłoszonych przy trzecim czytaniu poprawek z terminem 7-dniowym. Za wnioskiem prócz stronnictw prawicowych i centrowych głosowali Żydzi i Niemcy.

Głosowanie poprzedziła obszerna dyskusya w trakcie której lewica występowała przeciw wnioskowi.

Na koniec oświadczył wicemarszałek Moraczewski, że posiedzenie komisyi konstytucyjnej, celem rozpatrzenia poprawek wniesionych do ordynacyi wyborczej odbędzie się jutro o godzinie 11.

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się we wtorek. Wicemarszałek, zastrzega jednak zwołanie posiedzenia wcześniej, jeżeli zajdzie szczęśliwa ewentualność umieszczenia na porządku dziennym expose nowego premiera. Na lewicy głosy: Jakiego premiera? Pos. Diamand woła: Precz z Korfantym. Prawica odpowiada: Niech żyje! Wszczyna się wielka wrzawa, która trwa aż do zgaszenia światła na sali posiedzeń.

Panika na giełdzie wiedeńskiej.

Wiedeń. (AW) We wtorek wybuchła paniczna hausa na giełdzie wiedeńskiej, zaznaczająca się ucieczką kor. austryackiej, niezwracając na notowania Zurychskie, wykupywano wszystkie obce środki płatności. Giełdę zamknięto następującym notowaniem: czeskie cr. 840, funty szterlingi 155.000, dolary 36,000, marki niemieckie 79, franki szwajcarskie 6.900, polskie marki 6.25, węgierskie korony 27.—.

Prawica na mieliźnie.

Kraków, 20 lipca.

(fr.) Prawica sejmowa osiadła głęboko na mieliźnie. Pięciodniowe wysiłki p. Korfantego nie dały żadnego dotąd wyniku, co więcej prawica wraz z jej bojowym premierem dostała się w samotrzask, z którego, kto wie, czy tak łatwo wydobyć się potrafi. Pięciodniowe bowiem łowy p. Korfantego na ministrów w zawstydzający sposób obnażyły całą pustkę i ubóstwo talentów politycznych w łonie prawicy, zdolnych do ujęcia w swe ręce nawy państwowej. Wprawdzie p. Wł. Rabski, nawiedzony przez swego demona, wyśpiewał w „Kuryerze Warszawskim“ porywający hymn na cześć desygnowanego premiera, (hymn powtórzony jak za panią matką przez „Gońca“, „Głos Narodu“ et tutti quanti), ale i ten pean nie przyniósł szczęścia p. Korfantemu. Wyszło więc na jaw, że nawet w tych warunkach prawica nie może wyłonić z siebie gabinetu. Za szczupłe bowiem na to jej siły, a zbyt prowokujący jej program.

W całej bowiem kampanii, jaka się toczy dokoła p. Korfantego, nie chodzi tak o osobę jego, jak raczej o zasadę, o system. Korfanty, jako premier oznacza nie mniej, nie więcej, jak gabinet endecki, Korfanty jako premier stanowi symbol rządów partyjnych i zwichnięcia wszelkiej równowagi w państwie. Wymownie ujął to w lapidarnej enuncyacyi Naczelnik Państwa, grożąc na wypadek utworzenia gabinetu p. Korfantego swoją dymisyą. W ten sposób z okresu przesileń rządowych przeszlibyśmy w okres zagadkowego przesilenia państwowego.

Pielgrzymka pos. Federowicza i de Rosseta do Belwederu świadczy o tem, że stronnictwa prawicowe szukają obecnie furtki dla wydobycia się z samotrzasku, w który je wtrąciła groźba Naczelnika Państwa. Niedwuznaczne stanowisko Naczelnika Państwa budzić bowiem musi ferment niezadowolenia i autokrytyki u tych żywiołów, które jeszcze organicznie nie są dość silnie zespolone z endecyą i jej satelitami. Endecyi chodzi w tym wypadku o utrzymanie swej numerycznej siły o zachowanie przy swym boku klubu Pracy Konstytucyjnej, którego dalsze współdziałanie lub secesya z prawicy stanowić będzie o sile lub upadku powołanego ewentualnie do życia gabinetu Korfantego. Czuje to i wie endecya i używa wszelkich środków, by wyzyskać owoce swego, jak dotąd pyrrhusowego zwycięstwa.

W swym ofenzywnym bowiem i hałaśliwym pochodzie prawica zwolna topnieć zaczyna. Rodzą się w jej łonie poczynania, które stanowią zdaje się zaczątek procesu jej rozpadu. Ostatnie wiadomości o wysunięciu ze strony K. P. K. nowego kandydata na premiera, jeśli nie polegają na mistyfikacyi lub wręcz nie są wymysłem, musiałyby uchodzić za objaw pewnego przejrzenia prawego centrum, że dotychczasowa robota prawicy zbyt wiele groźnego zawiera w sobie materyału wybuchowego. Ale i w tym wypadku zachodzi poważna obawa, że drogą zwykłych targów, jarmarcznego kramarstwa, koncesyi osobistych usiłować będzie prawica uśpić czujność bardziej zreflektowanych i zrównoważonych elementów w swem gronie. Dotąd bowiem ta misternie wycyzelowana robota osaczania i intryg doskonałe wydawała rezultaty, a w efekcie obdarzyła nas Korfantym, na razie bez gabinetu jeszcze.

Istotne jednak podłoże powodzeń prawicy stanowi teren sejmowy, ten sejm, który od dawna, niemal u swoich narodzin przestał być prawdziwym obrazem prądów nurtujących społeczeństwo w Polsce, przestał być wykładnikiem stosunków sił działających w państwie. Jedynie na terenie tego sejmu możliwe są podobne harce prawicy, która mimo swej numerycznej siły w sejmie nie ma odpowiednika w społeczeństwie. Wszak brak w Sejmie przedstawicieli ludności kresowej, a sam fakt ten wykazuje, że sejm obecny nie był i nie jest wyrazem woli ludności Rzeczypospolitej. Mówimy o Sejmie w związku z przesileniem, bo właśnie on, mimo iż się już przeżył, jest źródłem zła i tych wszystkich wstrząsających perypetyi, któreśmy dotąd przeżyli.

By usunąć zło, trzeba sięgnąć do jego źródła. Póki sejm obecny z jego mamutowymi przeżytkami w postaci posłów wschodnio-galicyjskich z parlamentu austryackiego istnieć będzie, tak długo nie będziemy chronieni przed podobnemi niespodziankami, jak obalenie gabinetu Śliwińskiego i desygnowanie Korfantego na premiera. Zdaje sobie endecya sprawę, że sprawiedliwa ordynacya wyborcza i rząd bezstronny, stojący na straży czystości wyborów — to zmierzch jej bogów i wytęża wszelkie siły, by ubić sprawiedliwą ordynacyę wyborczą i niedopuścić do władzy rządu bezstronnego. Tę oto misyę pragnie endecya złożyć na barki gabinetu Korfantego, bo nikt inny nie mógłby jej dać dostatecznych gwarancyi ziszczenia jej programu działania.

Nota Polski w sprawie prac polsko-rosyjskiej komisyi granicznej.

Warszawa. PAT. Minister spraw zagranicznych wystosował do rządu sowieckiego notę, żądającą usunięcia przeszkód i nieprawidłowości utrudniających mieszanej komisyi granicznej rychłe zakończenie prac.

—oo—

Wyjaśnienie się sytuacyi w Niemczech.

Berlin. PAT. Według doniesień dzienników przesilenie polityczne, trwające w Niemczech od dnia zamordowania Rathenaua zostało wczoraj załagodzone. Reichstag w ciągu dnia dzisiejszego uchwalił ustawę w sprawie ochrony republiki większością dwóch trzecich, poczem rozpocznie ferye. Dzięki temu uniknięto grożącego rozwiązania Reichstagu. Na korzystne rozwiązanie przesilenia w tym duchu wpłynęła decydująco powzięta na wczorajszem posiedzeniu uchwała niezawisłych socyalistów, w myśl której niezawiśli socyaliści głosować będą na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu za przyjęciem ustawy w sprawie ochrony republiki w jej pierwotnem brzmieniu. Równocześnie jak donoszą dzienniki, postanowiła partya niezawisłych socyalistów udzielić partyi socyalno-demokratycznej w najbliższym czasie odpowiedzi, co do proponowanego przez partyę socyalno-demokratyczną zlania się frakcyi niezawisłych socyalistów z frakcyą socyalno-demokratyczną Reichstagu. Według doniesień dzienników prawicowych kompromis pomiędzy niezawisłymi socyalistami a socyal-demokratami doszedł do skutku pod wrażeniem zapowiedzi stworzenia wspólnego frontu partyi mieszczańskich.

Mordercy Rathenaua ujęci.

Hal (AW) Agencya Wolffa donosi że dwaj mordercy Rathenaua, zostali wczoraj wieczorem wyśledzeni przez policyę. Skryli się oni na Zamku Saalek, koło miejscowości Cösen. Zanim policya zdołała ich zaaresztować popełnili samobójstwo, zastrzeliwszy się w wieży zamkowej.

—oo—

Dookoła niemieckich odszkodowań

Berlin. W. „Daily Mail“ pisze, że wyjazd członków komitetu gwarancyjnego z Berlina pogorszył sytuacyę. Rozmowa między Lloyd Georgem a Poincare powinna się odbyć zaraz po złożeniu sprawozdania Komitetu gwarancyjnego. Piszą, że Poincare kładzie nacisk, ażeby Niemcy przed udzieleniem im moratoryum złożyli oficyalne oświadczenie, że zbankrutowali, że bankructwo wynikła z własnej ich winy. Następnie sprzymierzeni będą mogli wprowadzić postanowienia traktatu wersalskiego, tj. zastosować przymusowe zarządzenia militarne, gospodarcze i finansowe przeciw Niemcom, a przedewszystkiem rozciągnięcie kontroli nad niemieckimi finansami. Ponadto Poincare żąda rozszerzenia kompetencyi komitetu gwarancyjnego.

Tymczasem Niemcy zapłaciły ratę lipcową.

Paryż. PAT. Komisya odszkodowań otrzymała urzędowe zawiadomienie od rządu niemieckiego, o przekazaniu w dniu 15 bm. sumy 32 miliardów marek w złocie.

Układ wiesbadeński weszedł w życie.

Paryż (AW). Niemiecka komisya ciężarów wojennych zawiadamia rząd francuski, że układ wiesbadeński, oraz umowa w sprawie wolnego dostarczania towarów uzyskuje moc prawną w Niemczech z dniem 17 sierpnia. Francuski minister pracy oświadczył na to, że Niemcy mogą rozpocząć wielkie roboty przyrzeczone im natychmiast po przyjęciu ich programu przez komisyę reparacyjną i przez rząd niemiecki. Rozchodzi się o roboty ziemne w okolicach Rony i we Wogezach. Ministerya francuskie utworzyły osobny wydział, który wypracował już plan użycia niemieckich robotników przy tych robotach. Skoncentrowani oni zostaną we wielkich obozach, a zaopatrywani będą w środki żywności dostarczone przez Niemcy. Niemcy mogą sprowadzać zboże i mięso dla tych robotników z Południowej Ameryki wprost do portów francuskich by tem zaoszczędzić większych kosztów transportu z portów niemieckich.

—oo—

Sowiety chcą kontynuować obrady w Hadze.

Haga. PAT. Litwinow wystosował do przewodniczącego komisyi nierosyjskiej pismo, proponując odbycie wspólnej konferencyi przewodniczących trzech nierosyjskich podkomisyi z członkami rosyjskiej delegacyi, celem porozumienia się w sprawie zasad kontynuowania konferencyi.

Ameryka zadowolona z rozbicia konferencyi haskiej.

Leafield. PAT. Znany nowojorski bankier Otto Pahm przybył dziś do Londynu. W wywiadzie oświadczył on, że konferencya w Hadze posiada przynajmniej tę dobrą stronę, iż oczyści atmosferę i doprowadzi do znacznego zbliżenia się poglądów oraz polityki Anglii, Francy i Stanów Zjednoczonych w sprawach rosyjskich. Na tem polu prawa ekonomiczne dokonają swego. Na razie zaś — zdaniem Pahma — europejscy mężowie stanu powinni zająć się jak najpilniej i najgorliwiej zagadnieniem Europy środkowej.

—o—

Wykrycie nowej organizacyi komunistycznej.

Warszawa. (AW) 16 bm. wykryły władze bezpieczeństwa w Nowogródku litewskim organizacyę bolszewicką pod nazwą Komitet Sojuzu Młodzieży“. Na czele tej organizacyi stali synowie bogatych kupców z Białego Stoku i Wilna. Spiskowcy byli w ścisłych stosunkach z Moskwą i stanowili stacyę przesyłkową między Warszawą, Lubinem, Łodzią i Wilnem. W ręce policyi wpadła wielka ilość odezw komunistycznych, oraz cały nakład pisma pod tytułem „Krasnaja Mołodzież“.

Dalsze walki w Irlandyi.

Leafield PAT. Załoga powstańcza miejscowości Dundack w hrabstwie Louth została znienacka zaatakowana przez wojska rządowe. Miasto zostało otoczone a wszystkie pozycye mieszkańców zdobyte prawie bez przelewu krwi. 300 powstańców dostało się do niewoli.

Dublin PAT. Wojska wolnego państwa zajęły szereg nowych pozycyi republikańskich.

Rozpaczliwa sytuacya na Ukrainie.

Bordeuax. PAT. Rzeczoznawca ekonomiczny Lubersac, wysłany na Ukrainę przez międzynarodowy Komitet pomocy Rosyi, po powrocie ogłasza, że sytuacya ekonomiczna wielkich miast jest rozpaczliwa. W Charkowie zamknięte zostały szpitale z powodu braku środków aptecznych. W Odessie zwłoki ludzkie pozostają na ulicach nieraz po kilka dni, zanim zostaną pochowane we wspólnym grobie. Znana ze swej urodzajności ziemia między Odessą a Połtawą leży odłogiem. Wypadki ludożerstwa stają się tak liczne, iż władze domagają się interwencyi.

—oo—

Ubezpieczenie robotników od wypadków.

Rozszerzenie przymusu ubezpieczenia. — Krzywdzące postanowienia. — Izba handlowa wobec ustawy. — Rezolucye w sprawie zmian w zastosowaniu ustawy.

Kraków, 19 lipca.

Z Krakowskiej Izby Handlowej otrzymujemy następujące uwagi:

Jak wiadomo obowiązuje od 1. lipca 1921 r. na terytoryum b. zaboru austryackiego nowa ustawa o ubezpieczeniu robotników od wypadków, która rozszerzyła dotychczasowy obowiązek ubezpieczenia od wypadków, między innemi, na cały szereg przedsiębiorstw i zakładów, z któremi z uwagi na urządzenie przedsiębiorstwa, czy zakładu i rodzaj zajęcia dla zatrudnionego w nich personalu, z reguły nie łączy się żadne niebezpieczeństwo wypadku.

W myśl przepisów rozporządzenia wykonawczego do tejże ustawy z dnia 19 grudnia 1921, podlegają obecnie obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków nietylko robotnicy i urzędnicy, zatrudnieni w fabrykach i hutach, w których używa się kotłów parowych i motorów, lecz wogóle wszyscy pracownicy, zatrudnieni w jakichkolwiek przedsiębiorstwach przemysłowych, podpadających pod przepisy austryackiej ustawy przemysłowej.

Tem samem rozciągniętym został przymus ubezpieczenia od wypadków na zakłady przemysłu wolnego (handel towarami), na wszystkie rzemiosła, na przemysły koncesyonowane (księgarnie, antykwarnie, wypożyczalnie książek, tandeciarstwo, stręczenie służby itp.) wreszcie nawet na przedsiębiorstwa nie podpadające pod ustawę przemysłową jak np. prywatne zakłady naukowe, banki, zakłady kredytowe, zakłady ubezpieczeń, kasy oszczędności, sprzedaż czasopism, adwokatura, notaryat itp.

Tego rodzaju rozszerzenie obowiązku ubezpieczenia od wypadków jest zgoła nieuzasadnione i mija się z celem ustawy.

Równocześnie zniosła ustawa z dnia 7 lipca 1921 r. dotychczasowe maksimum zarobku ubezpieczonego w kwocie 3,600 kor. czyli 2520 mk rocznie i wprowadziła opłatę od rzeczywiście pobieranego zarobku, przez co opłata ta wzrosła do bardzo znacznej wysokości.

Z powyższego okazuje się, iż ustawa z dnia 7. lipca 1921. jest w wysokim stopniu krzywdząca gdyż z jednej strony rozciąga przymus ubezpieczenia na przedsiębiorstwa i zakłady, z których wykonywaniem nie łączy się zgoła żadne niebezpieczeństwo wypadku, a z drugiej strony nakłada, skutkiem rozszerzenia podstawy dla wymiaru opłat, wprost horendalne ciężary na przemysł i handel.

Ten stan rzeczy musiał wywołać odruch ze strony dotkniętych tą ustawą czynników i dał powód krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej do zwołania konferencyi, celem obmyślenia środków zaradczych.

Powyższa konferencya odbyła się w krakowskiej Izbie dnia 15 bm. pod przewodnictwem wiceprez. p. r. Perosia przy udziale Inspektora Pracy i Naczelnika Wydziału VI. b. Magistratu p. r. Dr. Leinkrama.

Nad referatem, przedstawionym przez sekretarza p. Dra Joseferta, wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierali głos pp. prez. Adelmann, r. Ignacy Ehrenpreis, dyr. Szancer, Dr. Salpeter, r. Steinberg, inż. Król, prez. Kosobudzki oraz Przewodniczący.

Po szczegółowych wyjaśnieniach udzielonych przez p. Dr. Leinkrama powzięło zebranie następujące uchwały:

1) należy domagać się reaktywowania poprzednio obowiązujących w tym przedmiocie ustaw. W ten sposób zostałby pod względem przedmiotowego zakresu działania ustawy, przywrócony status quo ante, czyli innemi słowy, podlegałyby obowiązkowi ubezpieczenia robotników od wypadku, tak jak przedtem, tylko te przedsiębiorstwa, z których wykonywaniem łączy się dla personalu w nich zatrudnionego faktycznie niebezpieczeństwo nieszczęśliwego wypadku.

2) Z uwagi, iż ustawa z dnia 7. lipca 1921. wprowadziła opłatę od rzeczywiście pobieranego zarobku, a nie jak dawniej od maksimum zarobku w kwocie 2,520 mk. rocznie, przeto winien był zakład ubezpieczenia robotników od wypadków opłatę tę odpowiednio zredukować, a nie, jak się stało, zatrzymać dawną stopę procentową. Dlatego należy stanowczo domagać się rewizyi taryfy opłat i wydatnego jej obniżenia.

3) Należy domagać się przepisu, któryby pozwalał na zaliczenie personalu zajętego w przedsiębiorstwie, podlegającem ubezpieczeniu, do różnych klas procentowych niebezpieczeństwa ze względu na rodzaj zajęcia pracownika. Jest bowiem niesłusznem, aby personal biurowy był zaliczony do tej samej kategoryi niebezpieczeństwa, względnie do tej samej klasy procentowej niebezpieczeństwa, co personal robotniczy.

4) Należy domagać się wstrzymania przymusowego ściągania opłat w drodze egzekucyi, aż do czasu zrealizowania postulatów ad 1), 2) i 3).

Memoryał, obejmujący powyższe żądania, przedłoży Prezydyum Izby Ministrowi pracy i opieki społecznej oraz Ministrowi przemysłu i handlu.

Nadmieniła się, że ustawa o ubezpieczeniu robotników od wypadków obowiązuje jedynie na obszarze zaboru austryackiego. W b. Kongresówce niema analogicznej ustawy i w konsekwencyi tego nie istnieje tam przymus ubezpieczenia robotników od wypadków. W byłej dzielnicy pruskiej obowiązuje wprawdzie podobna ustawa jednakowoż różni się ona zasadniczo od ustawy u nas obowiązującej. Skutkiem tego przemysł małopolski jest znacznie więcej obciążony, aniżeli w innych dzielnicach, tak że jego zdolność konkurencyjna jest znacznie obniżona.

—o—

ECHA POLITYCZNE.

Niemcy o naszem przesileniu

Wrogowie Polski zacierają ręce. — „Frankfurter Zeitung" przepowiada upadek Polski. — „Der Wunsch ist der Vater des Gedanken". — Nauka — z cierpkiej prawdy.

Kraków, 19 lipca.

„Frankfurter Zeitung" z 10 lipca pisze:

„Polska pogrążoną jest w nowem przesileniu, którego rozwikłania chwilowo przewidzieć nie można. To, co się dzieje w Polsce, nie jest i dla nas obojętnem a jeśli Niemcy dziś jeszcze zaabsorbowane są własnemi niebezpieczeństwami, spadkiem marki, moratoryum, smutnem pytaniem, co się stać ma z naszą przyszłością, to jednak opłaca się zająć się na kilka chwil naszym wschodnim sąsiadem, którego los obchodzi nas nie tylko jako widzów, gdyż w jego dalszym rozwoju leżą niebezpieczeństwa dla Niemiec, lub przynajmniej leżeć mogą".

Stwierdziwszy następnie, że nie było parlamentarnego powodu do przesilenia, pisze dalej „Frankf. Zeitung":

Zarzuty przeciw rządowi łączą się z polityką w stosunku do Rosyi. Naczelnik Państwa był zdania, że państwo jest za mało uzbrojone wobec rosyjskiego niebezpieczeństwa a z drugiej strony ganił bezwzględną politykę polonizacyjną wobec rosyjskich(!?) narodów kresowych, Ukraińców i Białorusinów, gdyż polityka ta czyni z ludów tych nieprzejednanych wrogów państwa. Rząd Ponikowskiego był zdania, że aktywniejsza polityka wobec Rosyi, jakiej żądał Piłsudski, wywołuje właśnie niebezpieczeństwo wojny rosyjskiej, które Naczelnik Państwa pragnąłby opanować".

„Położenie wewnętrzne Polski nie poprawiło się przez zyskanie Górnego Śląska, na który republika od lat spekulowała(!?), jak gdyby na deskę ratunku. Jest raczej rzeczą bardziej prawdopodobną, że skarby górnośląskie pewnego dnia utoną w wielkim odmęcie, do którego się Polska zbliża".

Stwierdziwszy, że deficyt budżetowy wynosi 400 miliardów marek, [illegible] „Frankf. Zeitung" do omówienia polityki zagranicznej Polski.

„Na zewnątrz" polska polityka zagraniczna poniosła ciężką klęskę wskutek rozbicia się układów wojskowych z państwami kresowymi (Randstaaten), a Naczelnik Państwa niepowodzenie to, które odczuwa, jako osobiste, przypisuje z pewną niesłusznością zbyt wielkiej bierności rządu warszawskiego".

„Wreszcie także układ rosyjsko-niemiecki w Rapallo, poza którym Warszawa niesłusznie (?) wietrzy układ polityczny, wywołał w Polsce silne zdenerwowanie.

Podkreślając następnie, że Polska nie może zbroić się na dwa fronty, i że front antyrosyjski pociąga za sobą z natury rzeczy konieczność złagodzenia polityki antyniemieckiej (Entspannung) powiada „Frankf. Zeitung":

„Mimo to polska nacyonalistyczna prasa natychmiast rzuciła się z głośnym krzykiem na nowy rząd (Śliwińskiego), który napiętnowała, jako „aktywistyczny" i zależny od Żydów i Niemców. Szowinizm właśnie wszędzie posługuje się temi samemi nikczemnemi metodami".

201 głosami przeciw 195 odmówiono zaufania rządowi Śliwińskiego po trzechdniowej zwłoce w głosowaniu, spowodowanem przez lewicę. Liczby te wskazują, jak chwiejną jest wszelka podstawa dla każdego rządu polskiego. Wskazują one także, jak wielkie są niebezpieczeństwa tej sytuacyi, tkwiące w trwałej niepewności i jak wielka jest pokusa po obydwu stronach do walk partyjnych, które ongiś także starą republikę polską wtrąciły w przepaść".

„Vossische Zeitung" z 16 lipca poświęca całą pierwszą stronicę przesileniu w Polsce pod krzyczącym nagłówkiem: „Polska przed przesileniem państwowem". Gazeta podaje z Warszawy cały szereg wiadomości, które mają na celu wykazać, że Polska stoi przed upadkiem. Szczególnie długa jest korespondencya z Warszawy „Walka o władzę".

Korespondent zapewnia, że nowa Polska wchodzi obecnie na tę samą drogę, jaką przepowiadał (korespondent), gdyż kryzys rządowy zamienił się w kryzys państwowy, który musi doprowadzić do wyników nie dających się przewidzieć.

Korespondent sądzi, że osoba Korfantego nie odgrywa w przesileniu najważniejszej roli, jego miejsce mógłby zająć tak samo Haller, lub Dmowski, byleby szlachta odniosła zwycięstwo nad Naczelnikiem Państwa."

Zdaniem korespondenta przesilenie rozstrzygnie „ulica", która w Polsce odgrywa większą rolę, niż w innym kraju".

Te dwa głosy poważnych i stosunkowo mało szowinistycznych organów niemieckich są charakterystyczne dla obecnej opinii Niemiec o Polsce. Bezsprzecznie lwia część tych poglądów sięga w dziedzinę odwiecznego antagonizmu, od którego odżegnywa się „Frankf. Zeitung". jest wypływem raczej tajonego życzenia niż objektywnej obserwacyi, część jest — jakkolwiek gorzka dla nas zawiera prawdę, tem poważniejszą, że od wroga pochodzącą.

Nasi domorośli szowiniści powinni wyciągnąć stąd naukę i wskazać im, że rzeczywiście wciągają Polskę „w odmęty".

Caveant consules — — —

PRZEGLĄD PRASY:

Przeczytać i wyciąć dla pamięci.

Statystyka utrąconych dygnitarzy. — Groźby żon dotychczasowych nieministrów. — Minister bez monokla i fraku. — Uproszczony sposób angażowania ministrów. — „Rzeczpospolita“ o męzkich modach. — Endecka fabryka dygnitarzy w pełnym ruchu.

Powojenna Austrya, owe mizerne resztki potężnej i wielkiej monarchii naddunajskiej, odczuwa obecnie notoryczny brak złota obiegowego, skarbów naturalnych, zboża i rąk roboczych.

Natomiast razi wprost nadmiar dygnitarzy.

W samym Wiedniu wlecze swój zdemobilizowany żywot zgórą tysiąc byłych jenerałów, a zbija bąki na wiedeńskim bruku jeszcze większa ilość wyrzuconych ze lśniącej oprawy fraka ministrów i radców najrozmaitszego gatunku.

Statystyka utrąconych dygnitarzy w naszej stolicy, w Warszawie nie została dotąd przeprowadzona.

Jeżeli jednak praktyki przesileniowe, tak doskonale zaaklimatyzowane na naszym gruncie nic nie stracą ze swego tempa, to już w najbliższym czasie w syrenim grodzie co drugi obywatel będzie ex-ministrem.

Doszło podobno do tego, że bardziej wymagające paniusie zagroziły swoim mężom separacyą od łoża i stołu, o ile nazwiska ich nie będą się ocierały o uszy czytającej publiczności podczas nieustających zmagań o fotel w gabinecie rządowym.

Pracownie wszystkich stołecznych optyków są teraz — rzecz prosta — zawalone obstalunkami na monokle, a mistrzowie igły i nożyc pocą się do późnej nocy, aby ubrać wszystkich pretendentów do tek we fraki najprzedniejszego kroju.

Minister bez monokla i fraku — to to samo, co kot bez ogona.

A więc nic dziwnego, że prasa nasza zapełnia swoje drukowane szpalty artykułami z dziedziny mody, nie wspominając bynajmniej o rozkosznych akcesoryach tualety damskiej, o fils d' Ecosse, jedwabiu, crepe de Chine, chiffon'ie, fularze, rajerach, pleureuse'ach.

Dziś nie czas na to. Nasze życie jest ustawicznym połowem dygnitarzy, szukamy panów wtłoczonych w ramy dobrze skrojonej odzieży..

Angażowanie świeżych ministrów odbywa się prawdopodobnie następująco:

— Gdzie pan szyje swoją garderobę?

— Sprowadzam wszystko z Londynu..

— W takim razie pan obejmie tekę spraw zagranicznych.

— A szanownego pana kto ubiera?

— Pierwszorzędny krawiec X.

— Ofiaruję wobec tego panu ministerstwo spraw wewnętrznych.

Jeszcze kilka indagacyj podobnych i gabinet sklecony.

Zważywszy zatem, że chwilowo połowem ministrów zajęta jest prawica, kwestyą mody męskiej zaprząta umysły swoich czytelników poplecznik imprezy Korfantowskiej — „Rzeczpospolita“.

W Nr. 193 tego pisma czytamy:

Dwa są obecnie zasadnicze kierunki mody męskiej, kierunek amerykański — kwadratowe wypchane ramione, wcięty stan, jeden guzik, styl ciężki, praktyczny, stosowny dla business- i self mademenów i styl angielski bardziej elegancki, staranny, stosowny dla typu gentelmena, squire'a etc. Razem z prądem praktycznym, idącym do nas z drugiej półkuli, i moda amerykańska wycisnęła swoje piętno na odzieży gentlemenów angielskich i piętno to noszą arcydzieła mody męskiej wyszłe z pod igły krawców na Savile Row i Hannower Square w Londynie. Ale pomimo zmian na korzyść gustu amerykańskiego Anglicy pozostaną zawsze wyrocznią dla tych współczesnych arbitrów elegancyi, którzy do fałdu lub guziczka, wycięcia kamizelki lub długości poły frakowej przywiązują wagę niby najbardziej wykwintną modnisia.

Sytuacya aż nadto wyraźna. Ministrowie handlu i przemysłu, finansów i robót publicznych winni się ubierać po amerykańsku: dzierżyciele tek: spraw zagranicznych, wewnętrznych, kultury i sztuki itp. muszą się stosować do recept krawców londyńskich.

Bez sprzeciwów i oryginalnych pomysłów!

„Rzeczpospolita“ nie może wyraźnie mówić o strojach, odpowiadających chwili wkroczenia do towarzystwa ministeryalnego, rozpisuje się więc o „żakiecie noszonym przy uroczystych okazyach“:

Najnowszy żakiet, noszony przy uroczystych okazyach, na weselach, wyścigach etc., jest z czarnego herringbone, Angolas albo pinhead na dwa guziki, o wyłogach szerokich przy szalowym kołnierzu. Dolny guzik umieszczony u stanu powinien zawsze być zapięty. Ramiona i plecy raczej kwadratowej linii, rękaw wąski o czterech kościanych guzikach. Poły bardziej końcaste i dłuższe niż zeszłego roku. Kamizelka z kołnierzem szalowym o szerokich wyłogach, zapięta dwoma rzędami po 6 guzików i skrojona całkiem prosto na linii stanu. Spodnie szerokie na pasku; dwa fałdy na każdem biodrze zbierają obfitość materyału.

Spodnie czarne z cienką białą nitką, w paski popielate i czarne, a przy weselach jasno popielate z wąziutkim czarnym paseczkiem nosi się do żakietów. Koszule białe w fałdy, lecz krochmalone o podwójnym mankiecie, motylek jako krawat albo długi czarny lub czarno-biały krawat, przytrzymany szpilką z perły. Rękawiczki tegoroczne są koloru Taupe na guziki lub do wciągania. Cylinder nie ma specyalnego stylu, nosi się fason odpowiadający indywidualnemu smakowi a raczej wyglądowi.

Endecka fabryka dygnitarzy jest w ruchu.

Czytajcie i uczcie się.

Najważniejszą kwalifikacyą każdego nowego kandydata do państwowej michy jest żakiet w stylu „Książe Walji — wnuk światowego modnisia króla Edwarda“.

Przeczytajcie i wytnijcie sobie dla pamięci. —

A potem pobiegnijcie do swego nadwornego tailleura i ubierzcie się według powyższych wskazówek.

A potem... potem z pewnością zostaniecie ministrem w gabinecie p. Korfantego.

(Wad.)

—o—

NA MARGINESIE.

Poeci, którzy zabrali się do polityki.

Młody i zdolny poeta, p. Mieczysław Braun pisuje śliczne i mądre wiersze. Dzisiaj jest wyłącznie współpracownikiem „Naszego Kuryera“.

Kiedyś zasilał, co prawda swemi poezyami także i miesięcznik poetycki „Skamander“, ale p. Braun jest Żydem i pisuje do polsko-żydowskiego dziennika,, więc postawiono mu w „Skamandrze“ ultimatum:

— Zrobi pan u nas karyerę, tylko daj spokój ze swoim żydostwem.

Zupełnie, jak za dawnych rosyjskich czasów, kiedy zdolnemu Żydowi na początku jego poczynań w jakiejkolwiek gałęzi życia publicznego sprytnie podsuwano myśl chrztu:

— Daj spokój ze swoim Żydostwem, a zrobisz karyerę! —

P. Mieczysław Braun jest młodym poetą, stać go tedy na oburzenie w podobnym przypadku.

Opublikował list z protestem.

— Czysta sztuka nie znosi oberka w parze z polityką szowinistyczną! —

— Zdobądźcie się chociażby na równą miarę w ocenie semitów i antysemitów!

Ale zatrute jadem psychozy indofobskiej mózgownice rozpolitykowanych poetów skamandrowych nie umieją odczuć prawdy słów poety żydowskiego.

Z komórek krwi semickiej wylęgli antysemici wolą załgać się w horendalny sposób, wolą pleść nieprzystojne brednie polemiczne, byleby nie przyznać, że dali się pociągnąć na lep tanich efektów nienawiści rasowej i że mieszają poezyę z lichą polityką.

W ostatnim zeszycie Skamandra umieszczono odpowiedź p. Braunowi, z której pozwolimy sobie przytoczyć ustęp najbardziej charakterystyczny:

„...Nie chodzi tutaj o politykę, o mieszanie z nią poezyi; nic nas nie obchodzi, czy kto jest najzacietszym endekiem, czy najczerwieńszym komunistą. Interesuje nas, czy nie bierze udziału w instytucyach i przedsięwzięciach, często przeciwko (!) Polsce i polskości (!) wymierzonych. Interesuje nas, czy nie wspiera akcyi, mającej na ce-

---

A. SZAPIRO.

Krzyż.

I

Jego wygląd:

Wysoki jak olbrzym, szerokokościsty, nie otyły jednak, chudy raczej; smagły, opalony przez słońce, o wystających kościach policzkowych i czarnych oczach. Włosy na głowie zupełnie prawie siwe, osobliwie jednak młode; gęsto i bujnie rozrosłe kędzierzawe nieco. Dziecięcy uśmiech na twarzy i malusieńskie bruzdeczki starcze dokoła oczu.

A dalej: Na wysokiem czole ostro zarysowany, brunatny krzyż. Była to nieznacznie rozciągająca się rana — dwa cięcia nożem, jedno wpoprzek drugiego.

Poznaliśmy się na dachu pociągu, pędzącego w jednym ze wschodnich Stanów Ameryki. I tak, jakeśmy „trapowali“ obaj po kraju, postanowiliśmy czynić to dalej razem, aż się jeden do drugiego przywiąże. Wiedziałem, iż jest, podobnie jak ja, rosyjskim Żydem, o więcej nie pytałem. W życiu, jakie ludzie „naszego“ pokroju wiodą, paszporty są zbyteczne. Onego lata „przeglądnęliśmy“ całe prawie Stany Zjednoczone.

W dzień, bywało, chodziliśmy pieszo, przebijaliśmy się poprzez lasy, kąpaliśmy się po stawach, napotkanych po drodze. W pożywienie zaopatrywali nas farmerzy, to znaczy, jedni nam dawali, a u drugich kradliśmy — kury, gęsi, kaczki, piekąc je na ogniu gdzieś w lesie lub w „preryi“. Bywały również dni, kiedy się musiało, chcąc nie chcąc, zadowalać jagodami leśnemi.

Sypiało się skoro noc zaskoczyła — pod gołem niebem lub pod jakiemś drzewem w lesie. W ciemne noce „przyłapywaliśmy“ czasem pociąg, to znaczy, wydrapywaliśmy się na dach wagonu, by przejechać się troszkę. Pociąg pędzi, jak strzała, wypuszczona z łuku. Ostry wiatr dmie nam w twarz, unosząc parę z lokomotywy w poszarpanych kłębach, nakrapianych ognistemi iskrami. Prerya pędzi i kręci się wokół nas, oddychając głęboko, szeptając cicho i pospiesznie, w rozmaitych dźwiękach, w najrozmaitszych językach. Ponad naszemi głowami skrzą się dalekie zaświaty, a nam do głowy cisną się i płyną myśli, takie jakoś dziwne myśli, dzikie i swawolne, jak głosy preryi; zda się — bez jakiegokolwiek związku między jedną a drugą zda się — oszlifowane, zaokrąglone, łańcuchami niby skrępowane. — A równocześnie pod nami, w wagonach, siedzą i leżą ludzie, mnóstwo ludzi, których droga określona jest w myśli — ograniczona; oni wiedzą, skąd przyjeżdżają i dokąd jadą, opowiadają to sobie nawzajem, ziewając przytem, udają się na spoczynek, nie wiedząc, że na górze, ponad ich głowami, usiadły dwa „wolne ptaszki“, by spocząć chwilę na swej drodze — skąd? dokąd?.. Zeskakujemy na ziemię, wybierając się na kradzież kur lub na połów ryb za pomocą rozmaitych sztuczek.

W jednym z ostatnich dni sierpnia leżałem nagi na piasku, na brzegu wązkiego i głębokiego stawu, opalając się na słońcu. Mój towarzysz jeszcze w stawie, a narobił tam takiego harmidru, jak gdyby się kąpał cały „chajder“ chłopczyków. Po niejakimś czasie wyszedł na brzeg, rześki i lśniący od stóp do głów; szczególnie wyraźnie uwydatniał się brunatny krzyż na czole. Długi czas leżeliśmy na piasku obok siebie leżeliśmy i milczeli. To zbrała to opuszczała mnie chęć spytania go, co to za znak na czole. Wkońcu ośmieliłem się przecież go zagadnąć

Podniósłszy głowę z piasku, spojrzał na mnie z ciekawością i nieznacznym uśmieszkiem na ustach.

— Nie przestraszycie się?.

Ja jużem się od wielu lat wyzbył wszystkiego.

— Opowiadajcie, — rzekłem

II.

Ojciec odumarł mię, gdym miał kilka zaledwie miesięcy. Z tego, co o nim słyszałem wnioskuję, że był „czemś“. Ja, człowiek z innego zupełnie świata, niosę przecież jego obraz — wymarzony przeze mnie samego — w mojej wyobraźni, ponieważ, jak się rzekło, on był czemś. Zresztą — nie o nim chcę opowiadać.

Matka była to chuda Żydówka, wysoka, szerokokoścista, szorstka i pochmurna. Miała kramik. Mnie dawała jeść, posyłała do szkoły, często zaś mię biła, ponieważ nie wzrastałem pono na takiego, jakim mię chciała mieć.

Czego ona chciała? Zupełnie sobie sprawy z tego nie zdaję. Sądzę, że sama dobrze nie wiedziała. Z ojcem swarzyła się często, skoro zaś umarł

.. (!) propagandę tu, na ziemi polskiej, obcej (!) odrębnej, bardzo indywidualnej kultury".

Nie będziemy na tem miejscu staczali boju polemicznego z poetami, którzy się ni stąd ni zowąd zabrali do polityki.

„Przeciwko Polsce i polskości" — znajome słowa, juześmy je gdzieś słyszeli, zdaje się, że z ust jakiegoś Dymowskiego lub innego Chamca.

Zapożyczenie sobie poglądów politycznych w „Rozwoju" lub zaproszenie do składu redakcyjnego czarnosecinców dowodziłoby zbytecznie tej niezaprzeczalnej prawdy, że źle się dzieje, kiedy do poezyi się biorą politycy, a do polityki — poeci.

A w polityce ponadto najgorzej się mści niekosekwencya.

Bo poćóż w takim razie na pierwszych kartach tegoż zeszytu „Skamandra" w posłowiu o niemieckim dramacie Wyspiańskiego pozwolono p. Tadeuszowi Sińce napisać: „Gdyby Wyspiański (odrębna conajmniej indywidualna kultura nie-niemiecka — przyp. nasz) — dokończył np. Schillerowego „Dymitra" (po niemiecku — przyp. nasz) — granoby go w wiedeńskim Burgteatrze (niepolskim — przyp. nasz).

Na Boga! Politykujący poeta to najzabawniej sze stworzenie na świecie. M. As.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Do Ogółu Nauczycielstwa!

Wobec zmian zachodzących w składzie personalu nauczycielskiego niektórych szkół na prowincyi na tle konfliktów i nieustalonych warunków pracy, a szczególnie na kresach, gdzie brak organizacyi zawodowej nauczycielstwa może narazić kolegów przyjezdnych na szkodę — **Zarząd Gł. Zw. Zaw. Naucz. śr. szk. żyd. w Polsce** przypomina **o obowiązku informowania się** w sekretaryacie Związku **przed zaangażowaniem się do szkół.** Jednocześnie Związek gotów jest informować Kolegów o ustalonych warunkach pracy i ofiaruje swą pomoc w organizowaniu się **Sekretaryat Zarządu Głównego Zw. Z. N. S. S. Z.** w Polsce i **Biuro Pośrednictwa Pracy** czynne będą w czasie do **15 sierpnia w środy** od godz. 4—6 popołudniu, od **15 sierpnia** codziennie od godz. 5—7 popołudniu.

1355 Zarząd Główny Zw. Zaw. Naucz. Sr. Szk. Żyd. w Polsce.

KRONIKA.

Kraków, 20 lipca.

Uroczystości Herzlowskie.

W całym kraju odbyły się z powodu 18 rocznicy Teodora Herzla nabożeństwa żałobne odczyty, zgromadzenia i wieczorki.

W Krakowie wygłosił kazanie rabin Dr. Thon. Potężne akcenty, jakie kaznodzieja wydobył z niezwykłą nawet jak na tego krasomówcę siłą uczyniły na słuchaczach ogromnie silne wrażenie.

Składanie zeznań do podatku dochodowego przez osoby prawne.

Termin do składania zeznań do podatku dochodowego na rok 1922 przez osoby prawne mija w dniu 1 sierpnia br. i przedłużony być nie może. Nieprzedłożenie w powyższym terminie zeznania należycie wypełnionego z załącznikami (bilans, rachunek zysków i strat, sprawozdania roczne, odpis protokołu zatwierdzającego sprawozdanie roczne, odpis aktu organu rewizyjnego) pociągnie za sobą wymiar zaoczny, a nadto grzywnę do wysokości 20,000 Mk.

Celem łatwiejszego sporządzenia zeznania i uniknięcia uciążliwych korespondencyi przy sprawdzaniu przez Izbę skarbową zeznań zechcą zarządy osób prawnych zgłosić się do Izby skarbowej, Wydział II, Oddział bilansowy (ulica Hetmanów 2. w Krakowie, na parterze biuro Nr. 14) po kwestyonaryusz, który należy dokładnie wypełnić i dołączyć do zeznania. Instytucye, które już zeznania przedłożyły, mają po kwestyonaryusz zgłosić się przed 1. 8. br. i przedłożyć go najdalej do 1. 8. br. W razie listownego zgłoszenia się należy dołączyć na koszta przesyłki marki pocztowe w kwocie 80 mk.

W końcu zwraca się uwagę, że połowę podatku dochodowego, przypadającego według skali z art. 6 ustawy z 4. IV. 1922, Dz. Ust. Nr 29 od wykazanego w zeznaniach dochodu należy wpłacić do kas skarbowych najdalej do 1 sierpnia br. i dowód uskutecznionej zapłaty dołączyć do zeznania. Niedotrzymanie tego terminu pociągnie za sobą obowiązek zapłaty odsetek zwłoki po 2 procent miesięcznie.

Brak pomieszczenia dla szkół powszechnych.

Wczoraj donosiliśmy, że na zarządzenie ministerstwa oświaty nauczyciele białoruscy w liczbie 250 usunięci przez wojskowość z budynku b. szkoły kadetów w Łobzowie, mają być pomie-

---

wówczas ona, trzydziestodwuletnia kobieta, na wszelkie propozycye odpowiadała, potrząsając głową:

— Nie, po nim nie godzi się wyjść za mąż, nie potrzeba mi nikogo. Wziąć — ojczyma dla dziecka?

I więcej zamąż nie wyszła. Miałem, snać, być takim, jakim był ojciec, jednak bez wad jego — nie nadawał się on do świata doczesnego, był, mawiała matka, zbyt porywczym i popędliwym, jak z bajki — to też biła mię często, mocno, bez litości.

Razu pewnego — miałem wówczas lat około dwanaście — poczęła mię bić żelaznym prętem, służącym do zamykania okiennicy sklepowej Rozsierdziwszy się, biłem ją z powrotem. Zbladła, osłupiałym wzrokiem spoglądając na mnie. Od tego czasu więcej mnie już nie biła.

Atmosfera w naszym domu oziębiła się bardziej jeszcze, aniżeli przedtem. Po upływie pół roku poszedłem „w świat".

Opowiadać wszystko — byłoby zbyt długo i nie zawsze zajmująco. Grunt — piętnaście lat później zamieszkałem we wielkiem mieście Rosyi południowej. Studyowałem medycynę, utrzymując się z lekcyj. Matkę sprowadziłem do siebie; mieszkała jednak tylko u mnie, utrzymywać zaś utrzymywała się sama; handlowała tandetą. Swojem zarobkowaniem nie wstydziła się wcale, na innych jednak tandeciarzy spoglądała z wyniosłością i pogardą: kim jest ona, a kim są oni?..

Dla mnie zimną była, jak głaz — jak zawsze, przynajmniej — na pozór. Ja dla niej — również Zdaje mi się — czułem nawet do niej trochę nienawiści.

Zresztą, mało mię obchodziła: żyłem w innym zupełnie świecie.

III.

Rozchodziło się o drobnostkę: Należało przerobić świat. Najpierw Rosyę, następnie świat. Na razie zaczynano reformę od Rosyi.

Podówczas kraj ten drżał ze wzburzenia. Coraz, to większe i większe masy wciągano do prądu, a ponad ich głowami coraz to częściej wybuchał, jak rakieta, płomienny, czerwony ogień pojedynczych czynów bohaterskich. Wyższe i niższe głowy padały jedna za drugą. stary zaś porządek odpowiadał na to. odpowiadał cięło między innemi, również pogromami na Żydów. Na mnie nie wywierały pogromy żadnego szczególniejszego wrażenia: Mieliśmy wówczas takie słowo, „kontrrewolucyą" się nazywało, to zaś wyjaśniało już wszystko zupełnie dokładnie. Prawda, nie przeżyłem jeszcze wówczas ani jednego pogromku. Na nasze miasto jednak przychodziła teraz kolej.

Byłem członkiem komitetu lokalnego jednej z partyj. To mi jednak nie wystarczało: Jakaś myśl, ostra jak nóż, wrzynała się powoli a pewnie w głębię mego mózgu Cóż to było takiego? Nie wiedziałem dobrze i na razie też wiedzieć nie chciałem. Miałem takie jedynie uczucie. jak gdyby moje muszkuły stawały się coraz bardziej sprężyste i napięte, a raz zdarzyło się nawet, iż sam nie wiedząc dlaczego, złamałem palcami poręcz krzesła w jednym z domów, w którym udzielałem lekcyj — przyczem bardzo się zmieszałem. Drugim razem zagadnął mię jeden z uczniów ze zdumieniem: „Co za Mina?.." — a wówczas to zrozumiałem, iż w zapamiętaniu wyrzekłem imię „Mina". I to również zrozumiałem, że aczkolwiek owa myśl moja jest jedną tylko rzeczą, a Mina to li-tylko imię dziewczyny, to jednak owej myśli mojej towarzyszy stale obraz Miny, dźwięki, zestawiające imię „Mina" i owo osobliwe uczucie autorytetu i powagi, jakie się zawsze odczuwa w towarzystwie Miny.

Prócz mnie składał się nasz Komitet z czterech młodzieńców i jednej dziewczyny. Nie wiem, jakie oczy mieli młodzieńcy, jeno to wiem, iż — oczy Miny były niebieskie, jasno niebieskie, w pewnych zaś chwilach stawały się ciemnemi, czarnemi, mrocznemi, głębokiemi wkońcu, jak otchłań. Czarne oczy, szczupła, powabna kibić, coś powolnego i poważnego w ruchach.

Na naszych zgromadzeniach rzadko-kiedy dużo debatowała. W dwuch, trzech zwięzłych frazesach stawiała projekt lub wypowiadała zdanie w sprawie sytuacyi, później zaś milczała, jak zaklęta, uważając pilnie i ściągając krótkowzroczne nieco oczy. Bardzo zaś często zdarzało się, iż, po długiem omawianiu w ognistych debatach odnośnej kwestyi i oczyszczeniu jej z nieporozumień, zdziwieni nieco dochodziliśmy do wniosku, sformułowanego w dwuch- trzech zwięzłych zdaniach Miny.

Była córką wysokiego urzędnika rosyjskiego. Było to wszystko, cośmy o niej wiedzieli. U progu kwatery konspiracyjnej zrzucał każdy z nas osobiste życie, niczem zarzutkę w przedpokoju.

(C. d. n.)

szczeni w jednej z tutejszych szkół powszechnych. Ministerstwo widocznie nie wzięło przytem pod uwagę faktu, że wszystkie gmachy, mieszczące szkoły powszechne w Krakowie są własnością gminy, i że bez zezwolenia magistratu nie wolno się własnością gminy rozporządzać. Nie potrzeba dodawać, że przez takie zarządzenie dzieje się nowa krzywda szkolnictwu powszechnemu, któremu wojskowość mimo nakazów min. spraw wojsk dotąd nie wróciła trzech budynków szkół powszechnych, przy ul. Wązkiej i św. Wawrzyńca. O fatalnem położeniu szkolnictwa powszechnego na Kazimierzu w związku z nieopróżnieniem tych szkół pisaliśmy obszernie przed niedawnym czasem. Również wojskowość dzierży dotąd część budynku przy ulicy Szlak.

Nadto Akademia Górnicza zajmuje budynek szkoły powszechnej przy ulicy Loretańskiej, a drugi budynek na Podgórzu. Gmach ten jest pośrednio budynkiem szkoły powszechnej, gdyż jest przeznaczony na gimnazyum podgórskie, które w razie przeniesienia się tam, oddałoby swój budynek szkole powszechnej. Wreszcie kursa pedagogiczne zajmują parter szkoły św. Scholastyki, a gimnazyum żeńskie uzyskało 2 sale w szkole powszechnej przy ulicy Studenckiej. Ministerstwo oświaty swojem ostatniem zarządzeniem pogorszyło znowu i tak już fatalne warunki pomieszczenia szkół powszechnych w Krakowie.

Huragan nad Krakowem.

Ostatniej nocy i przez dzień wczorajszy szalała nad Krakowem niezwykła wichura. Przez całą noc budził mieszkańców Krakowa brzęk rozbitych szyb oraz huk zrywanych przez huragan dachówek i blaszanych pokryć dachów. Zwłaszcza wielkie spustoszenie poczyniła wichura na plantach i w ogrodach miejskich, a nadto w dzielnicy Wesoła i wzdłuż deptaku na Błoniach wicher powyrywał wiele drzew wraz z korzeniami. Również doznały zniszczenia drzewa owocowe i warzywa na podmiejskich polach.

Wczoraj zarząd ogrodnictwa zajmował się umacnianiem drzew, pochylonych wichurą, oraz pousuwał odłamane z drzew konary.

Huragan dotknął przedewszystkiem północno wschodnią stronę Krakowa, tj. okolice ul. Lubicz.

W powiecie krakowskim wichura poczyniła nieobliczalne wprost szkody, kładąc zboża, które czekały żniw.

Prace restauracyjne na Wawelu.

Prowadzone od szeregu miesięcy żmudne prace nad restauracyą gotyckiej części zamku na Wawelu doszły obecnie do wysokości drugiego piętra, tj. do miejsca, gdzie z końcem XVI wieku stała t. zw. loggia tj. obszerna, otwarta galerya z rozległym widokiem na Kraków. Do naszych czasów zachowały się zaledwie szczątki owej altany, to też odbudowana ona być musi z gruntu, w każdym szczególe i fragmencie. Wysokość odrestaurowanej już gotyckiej części zamku od poziomu ogródków królewskich do galeryi wynosi 23 metry. Niebawem podjęte będą roboty około restauracyi t. zw. latarni, małej, ozdobnej wieżyczki między Kurzą Stopką a wieżą Zygmuntowską. Dach Kurzej Stopki pokryto już w dwóch trzecich częściach miedzią.

W najbliższych dniach osadzona zostanie na Lubrance duża złocona kula, w której prócz aktów restauracyi umieszczone zostaną autentyczne gazety bolszewickie, pełne tryumfu, z powodu zbliżenia się czerwonej armii do Warszawy. Ukończono już adaptacyę sal w budynku poszpitalnym, przeznaczonych na pomieszczenie zbiorów wawelskich. Za kilkanaście dni publiczność będzie mogła oglądać te zbiory a szczególnie arrasy, których uzyskano dotąd 19 z ogólnej liczby 85 arrasów wywiezionych do Rosyi.

Studyum współdzielcze przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

Onegdaj nastąpiło uroczyste zakończenie roku szkolnego na wyższym kursie kooperatyw, prowadzonym przy studyum rolniczem U. J. przez instytut spółdzielczy. Z zapisanych 90 słuchaczy 52 uzyskało patenty, uprawniające do objęcia kierownictw spółdzielni, spółek kredytowych, handlowych, konsumcyjnych itd.

Profesorowie wykładający na kursie odbyli wczoraj konferencyę z rektorem Uniwersytetu Jag. Nowakiem, dyrektorem studyum rolniczego i kierownikiem kursu kooperatyw prof. Skrzyckim oraz z prezesem Rady nadzorczej instytutu spółdzielczego, d-rem Stefczykiem w sprawie przekształcenia kursu kooperatyw w specyalne studyum uniwersyteckie. Konkretnych uchwał na razie nie powzięto, jednak projekty, które niewątpliwie zostaną zrealizowane idą w kierunku:

1) Utworzenie przy Uniwersytecie Jag. w roku 1923-24 rocznego studyum spółdzielczo-ekonomicznego na wzór istniejącej już szkoły nauk politycznych, 2) Włączenie programu kursu kooperatyw w tok nauki studyum rolniczego dla tych słuchaczy 4-go roku, którzy zechcieliby się specyalizować w nauce spółdzielczo-ekonomicznej. W najbliższym roku szkolnym kurs kooperatyw nie będzie otwarty, natomiast prowadzone będą kursa o średnim typie, traktujące poszczególne działy wyższego kursu kooperatyw.

Tajemniczy zgon.

Wczoraj około godz. 12-tej w południe zawiadomiono policyę, że w domu pod l. 17 przy ul. Zybilkiewicza zaszedł tajemniczy wypadek śmierci. Na miejsce wypadku udał się komisarz dyżurny i zastał zwłoki Zdzisława Komorowskiego (lat 40), właściciela drogueryi przy ulicy Floryańskiej. Wstępne dochodzenia wykazały, że Komorowski dnia poprzedniego o godzinie 3-ciej popołudniu przybył do domu i położył się spać w swoim osobnym pokoju. Następnego dnia rano służąca chcąc obudzić śpiącego zauważyła, że Komorowski daje słabe oznaki życia, o czem zawiadomiła jego żonę. Zawezwano pogotowie ratunkowe, a przybyły lekarz zastał już zimne zwłoki. Według informacyi, otrzymanych z pogotowia, służąca Komorowskich donosząc o zasłabnięciu swego pana, zaznaczyła, że przybył on poprzedniego dnia do domu w stanie nietrzeźwym, i że niejednokrotnie odgrażał się, iż się otruje. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej, gdzie przeprowadzoną zostanie sekcya. Dalsze śledztwo, prowadzone przez komisarza policyi Szapera wyświetli niewątpliwie przyczynę śmierci Komorowskiego.

— Walka z analfabetyzmem w wojsku. Krakowskie czynniki wojskowe w porozumieniu z Tow. Białego Krzyża i Tow. Szkoły Ludowej przystępują do urządzenia kursów dla żołnierzy analfabetów których w samym Krakowie jest obecnie około 4.000, przeważnie z kresów wschodnich. W tej sprawie odbyła się wczoraj w krakowskiem D. O. K. konferencya wspomnianych wyżej instytucyi. Postanowiono wszcząć na szeroką skalę zakrojoną akcyę dla zebrania funduszów na ten cel. Przewidziane jest utworzenie trzechmiesięcznych kursów dla żołnierzy analfabetów.

— Zasilenie finansów miejskich Na murach miasta pojawiło się obwieszczenie w sprawie poboru na rzecz gminy w bieżącym roku szeregu podatków, wzgl. dodatków do podatków państwowych, przeznaczonych na zasilenie funduszów miejskich

— Zbiory Barącza. Budynek przeznaczony na pomieszczenie zbiorów Barącza przy ulicy Karmelickiej l. 32 jest już na wykończeniu i w tych dniach rozpocznie się urządzenie sal muzealnych. Cały wysoki parter opatrzony żelaznemi okiennicami przeznaczony jest na pomieszczenie zbiorów, jak również wielka sala na pierwszem piętrze. Tam też mieszkać będzie ofiarodawca, dla którego przeznaczono 3 pokoje i kuchnię. Zbiory przewieziono już do odnowionego budynku.

— O dotrzymanie godziny policyjnej w lokalach. Mimo nakazu policyi w dalszym ciągu prawie wszystkie lokale otwarte są poza godziny przepisane. Wskutek tego mnożą się nocne awantury oraz bójki uliczne. Także przez planty nie można przejść spokojnie, gdyż gromady kobiet snują się tam w towarzystwie podejrzanych indywiduów. Dyrekcya policyi ponownie zażądała od komendy policyi, by przeprowadziła oczyszczenie miejsc spaceru z tych elementów, oraz kontrolowała, by kawiarnie i restauracye dotrzymywały godziny policyjnej.

KRONIKA POLICYJNA.

Fałszywe funty szterlingi.

Onegdaj aresztowano Markusa Pelca (lat 26) z Sokala, Maksa Feichsa (lat 26) ze Lwowa i Abrahama Goldwassera (lat 30) z Radomia pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych funtów szterlingów. W posiadaniu niejakiego Abrahama Genina zakwestyonowano 15 takich falsyfikatów, które nabył on od aresztowanych. Dalsze dochodzenia w toku.

— Plaga włóczęgów i żebraków. Ostatnio do Krakowa napłynęła wielka ilość obcych indywiduów które bez jakiegokolwiek zajęcia uganiają się po mieście, dopuszczają się kradzieży. Prócz tych podejrzanych osobników, namnożyło się niezwykle dużo żebraków. Dyrekcya Policyi odniosła się do państw. policyi w Krakowie, aby ona usuwała z ulic miasta i plant gromady włóczęgów, którzy niepokoją przechodniów natrętną żebraniną.

— Przy sprzedaży tytoniu. W trafice przy ulicy Gertrudy aresztowała policya Markusa Holländera (lat 26), który wywołał tam awanturę, ponieważ odmówiono mu sprzedaży większej ilości tytoniu. Holländer obraził przy tem słownie pełniącego w trafice służbę urzędnika kontroli skarbowej i rzucił się na policyanta. Z trudem udało się go przy pomocy kilku żołnierzy policyjnych odprowadzić „pod Telegraf".

— Milionowa kradzież. Do zamkniętego mieszkania p. Franciszka Kochmana przy ulicy Batorego l. 17 wlamali się onegdaj w nocy niewyśledzeni sprawcy i wynieśli z pokoju do ogrodu wielki, zamknięty kufer. Po rozbiciu złodzieje zabrali z kufra wielką ilość bielizny, kapy na łóżka itd., oraz zegar oprawny w żółty marmur. Wartość skradzionych rzeczy wynosi milion mkp. Za sprawcami wszczęto pościg.

Większą ilość tytoni i papierosów zakwestyonowała policya na dworcu kolejowym u Mendla Schlaffa (lat 38), z Sieniawy. Schlaff usiłował wyroby tytoniowe wywieźć z Krakowa.

Z teatru, literatury i sztuki.

Zbiorowe pisma Maksa Liebermanna. Znany malarz żydowski Maks Liebermann, żyjący w Berlinie, wydaje z okazyi 75-letniej rocznicy urodzin zbiór wszystkich pism dotąd przedtem ogłoszonych. Pokaźny ten tom zamyka artykuł p. t. „Credo".

MIEJSKI TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: Drugi mąż.

TEATR „BAGATELA"

Środa: Carewicz (premiera).

MIEJSKI TEATR. OPERA I OPERETKA.

Środa: Piękna Mania.

Z kraju.

Życie Chrzanowa.

Chrzanów. (Wystawienie „Dybuka"). Niedawno temu zajechała do naszego miasteczka prowincyonalna trupa aktorska pod kierownictwem p. Glimmera. Po kilku nieudałych występach, na których zaprodukowano sztuki tego rodzaju, co „Chaskiel kol-bojnik" itp., p. G., widząc, że tą drogą nie pozyska tutejszej publiczności, która nie bardzo garnęła się do „artystycznych" poczynań trupy, jął się śmiałego, przyznać trzeba, przedsięwzięcia, wystawiając „Dybuka" Anskiego. Jak na scenę, liczącą 3 metry długości a 2 szerokości, powiedzieć można, że wystawa była pomysłowa. W tych warunkach daloby się niejedno wybaczyć. Grano, oczywiście, przy zapełnionej po brzegi sali. H-k.

Bandy bolszewickie na kresach.

Komendant policyi państwowej okręgu nowogródzkiego udzielił przedstawicielowi Ajencyi Wschodniej następujących informacyi:

Napady band bolszewickich w powiatach korytarzowych trwały przez trzy tygodnie. Miały one bezwątpienia charakter polityczny, co wskazuje znaczna ilość literatury komunistycznej, zostawionej w okolicach, nawiedzonych przez bandy. Napady skierowane były początkowo w szczególności przeciw większej własności.

Obecnie w powiatach [illegible]

zupełny spokój, do czego przyczyniło się wzmocnienie kordonów policyjnych.

Natomiast rozpoczęła się w tej chwili nowa serya napadów w pow. lidzkim. Napady te mają również charakter polityczny i zorganizowane są prawdopodobnie przez władze litewskie, które używają płaszczyka białoruskiego. Rozrzucane tam odezwy nawołują do powstania białoruskiego. Wszystko wskazuje, że inspiratorami tych napadów są ludzie, przebywający poza granicami państwa polskiego.

Największą z tych band jest już otoczona tak, że zapewne w ciągu najbliższych dni akcyi band w powiecie lidzkim będzie kres położony.

Milionowa defraudacya.

W warszawskiej firmie ekspedycyjnej Brokerbors, Liwszyc i Ska pracował Henryk Braum. Przed kilku dniami firma poleciła Braumowi opłacić w centralnej kasie skarbowej cło za sprowadzone z zagranicy towary i w tym celu Braum otrzymał 2 miliony marek. Zamiast do kasy, Braum udał się do swego przyjaciela Jana Górala, i przedewszystkiem zabawili się w Warszawie z kobietkami, poczem wynajęli samochód za 160 tysięcy marek i udali się rzekomo do Lodzi. W drodze zmienili kierunek podróży i udali się do Radomia. W Radomiu dopłacili szoferowi 75.000 marek i mieli jechać do Krakowa. Szofer jednakże domyślił się, że jego posażerowie prowadzą jakąś nieczystą grę i odmówił dalszej jazdy, tłomacząc się zepsuciem samochodu. Wtedy Braum dopłacił za reperacyę 30.000 marek i polecił jechać dalej. Za Radomiem już szofer się zatrzymał i stanowczo dalszej jazdy odmówił poczem zawrócił z powrotem do Warszawy. Wtedy Braum pozostał na miejscu, do Warszawy zaś wrócił tylko Góral, który miał zabrać z mieszkania Brauma jego dokumenty i przywieźć mu do Krakowa, na co otrzymał 20.000 marek.

Tymczasem firma zawiadomiła o defraudacyi, popełnionej przez Brauma, urząd śledczy i policya zdążyła już sprawdzić, że wynajął on samochód i ze swym przyjacielem Góralem udał się rzekomo do Łodzi. Toteż dnia 14 bm., gdy do Warszawy wrócił Góral, odrazu znalazł się w urzędzie śledczym. Góral jednak nie wiedział o defraudacyi, popełnionej przez swego przyjaciela i sądził, że pieniądze są jego własnością. Za Braumem wysłano do Krakowa list gończy. Niewiadomo jednak, czy znajduje się on jeszcze w Krakowie.

Giełda warszawska z 18 bm.: Dolary Stanów Zjednoczonych tranz. 5600—5685—5610, sprzedaż 5630 kupno 5590. Dolary kanadyjskie tranz. 5550. Franki francuskie tranz. 475. Funty szterlingi tranz. 25000. Korony czeskie tranz. 128. Marki niemieckie tranz. 12·57½—12·65—12·62½. Czeki: Gdańsk tranz. 12·10—12·65—12·57½. sprzedaż 12·75, kupno 12·35. Belgia tranz. 436·50—435, sprzedaż 437, kupno 433. Berlin tranz. 12·60—12·70—12·55, sprzedaż 12·7 , kupno 12·35 Londyn tranz. 24900—25100—25000. sprzedaż 25100, kupno 24800. Nowy Jork tranz. 5600—5650—5620, sprzedaż 5640, kupno 5600. Paryż tranz. 470—465, sprzedaż 467, kupno 463, Prage tranz. 128·50—127·50, Szwajcarya tranz. ——. sprzedaż 1074, kupno 1066 Wiedeń tranz. 19·75, sprzedaż 20, kupno 19·9.

Z powodu przerwania linii telefonicznej z Wiedniem nie otrzymaliśmy notowań giełdy wiedeńskiej i zurychskiej.

Nowa sesya Rady Ligi nar.

Leafield. PAT. Dziś rozpoczęła się w Londynie sesya Rady Ligi Narodów, zwołana pierwotnie dla rozpatrzenia kwestyi mandatu palestyńskiego. Rada jednakże omawiać będzie kwestyę mandatów Wielkiej Brytanii, Francyi i Belgii oraz sprawę mandatu w Syryi. Poza tymi przedmiotami Rada zajmować się będzie propozycyą norweską wysłania do Rosyi komisyi dla wszechstronnego zbadania sprawy umieszczenia kapitałów w Rosyi, a dalej sprawozdaniem komisyi rozbrojenia, sprawozdaniem z prac konferencyi genueńskiej, sprawą ochrony mniejszości, sprawą sporów granicznych Bułgaryi i jej sąsiadów oraz

O ratyfikacyę mandatu palestyńskiego.

Kraków, 18 lipca.

Egzekutywa syońska dla zach. Małopolski i Śląska wysłała do Rady Ligi Narodów telegram, wskazujący na ważność zatwierdzenia mandatu palestyńskiego na obecnej sesyi Ligi Narodów.

Warszawa. (Tel. wł.) Na wielki wiec polityczny, który odbył się wczoraj, jako w 18 rocznicę śmierci Teodora Herzla, przybyły niezliczone tłumy ludzi. Przemawiali: dr J. Gotlib, dr Lipszyc, student Ołomucki i J. Heftman. Jednogłośnie została przyjęta następująca rezolucya, którą wysłano do sekretaryatu Lig Narodów w Genewie:

„Zebranie, w którem wzięły udział liczne rzesze ze wszystkich warstw i stronnictw żydowskich, uroczyście wyraża gotowość współpracy na rzecz odrodzenia narodu żydowskiego w Palestynie.

Zebranie zwraca się do przedstawicieli narodów, reprezentowanych w Lidze Narodów, z prośbą o jaknajprędsze zatwierdzenie mandatu palestyńskiego w myśl deklaracyi Balfoura, aby dać możność narodowi żydowskiemu żyć wolnem życiem w Palestynie.

Warszawa. (M). Zarząd warszawskiej gminy wyznaniowej uchwalił na nadzwyczajnem posiedzeniu wysłać telegram na ręce prof. Askenazego, delegata Polski przy Lidze Narodów z prośbą o gorące poparcie sprawy ratyfikacyi mandatu palestyńskiego przez Radę Ligi. Podobne depesze wysłały również: Tymcz. Rada Narodowa w Warszawie, Klub posłów żydowskich, Zarząd gminy w Lublinie, oraz Centralny Związek rzemieślników w Polsce.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

— **O płace lekarzy.** Lekarze okr. w Małopolsce pobierali dotychczas płace w wymiarach przedwojennych, śmiesznie niskich. Tymczasowy Wydział Samorządowy, przejąwszy załatwianie spraw dotyczących lekarzy okr. od administracyi państwowej, przeprowadził za zgodą Ministerstwa Zdrowia publicznego i Ministerstwa Skarbu podwyższenie tych płac, na razie w tym kierunku, że lekarzom nowomianowanym i służącym do lat trzech przyznano pobory urzędników państwowych XII. stopnia służbowego, lekarzom po 3-letniej służbie takież pobory XI. stopnia służbowego a lekarzom po 6-letniej służbie pobory X. stopnia służbowego. W poborach mieszczą się prócz płacy zasadniczej także dodatki za wysługę lat i dodatki drożyźniane analogicznie do dodatków należących się urzędnikom państwowym. Prócz tego Tymczasowy Wydział Samorządowy przyznał lekarzom okr. ryczałt na wydatki kancelaryjne w rocznej kwocie 1.500 mkp. i ryczałt na objazdy gmin w rocznej kwocie 20.000 marek polskich. To podwyższenie poborów ma na celu zaspokoić najpilniejsze tylko potrzeby a Tymczasowy Wydział Samorządowy dąży do dalszej wydatniejszej regulacyi. Ponieważ skutkiem wojny znaczna ilość posad lekarzy okr. jest na razie nieobsadzona, przeto dla kandydatów chcących ubiegać się o te posady otwierają się

Dział gospodarczy.

Spółki akcyjne, mające znaczenie państwowe. W nr. 51 „Dziennika Ustaw" z dnia 12 lipca ogłoszono rozporządzenie w sprawie spółek akcyjnych mających znaczenie państwowe lub użyteczności publicznej. Na mocy tego rozporządzenia w odniesieniu do spółek akcyjnych, mających znaczenie państwowe lub użyteczności publicznej, zatwierdzenie statutu spółki może być uzależnione od udziału kapitału, krajowego w kapitale zakładowym spółki, od udziału większości obywateli polskich w zarządzie spółki. Do spółek akcyjnych, mających znaczenie państwowe lub użyteczności publicznej, zaliczają się spółki, mające na celu: a) wyrób broni, amunicyi i produktów przemysłu wojenno-chemicznego; b) budowę i eksploatacyę kanałów wodnych; c) budowę i eksploatacyę dróg żelaznych ogólnych; d) żeglugę morską i rzeczną; e) eksploatacyę telefonów, telegrafów i radiotelegrafów; f) eksploatacyę wodociągów, tramwajów, elektrowni okręgowych, jak również elektrowni i gazowni miejskich; g) eksploatacyę rzeźni, h) operacye kredytowe i asekuracye.

Kasy Skarbowe a Kasy Kolejowe. W „Monitorze Polskim" ogłoszono przepisy, normujące stosunek Kas Skarbowych do Kas Kolejowych, wydane w porozumieniu z ministerstwem kolei żelaznych i najwyższą izbą kontroli. Na mocy tych przepisów kasy główne dyrekcyi kolejowych działają jako specyalne kasy państwowe i znajdują się w bezpośrednim stosunku z Centralną Kasą Państwową, na której rachunek przelewają nadmiary kasowe lub czerpią zasiłki.

Giełda krakowska z dnia 18 lipca 1922 r.

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty): Kupno	Sprzedaż	Czeki, przekazy i wpłaty: Kupno	Sprzedaż	Transakcye
Dolary St. Zjed.	5550·—	5700·—	5550·—	5700·—	5680·—
Dol. kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Franki franc.	440·—	460·—	450·—	465·—	—
Franki belgijskie	420·—	440·—	420·—	440·—	—
Franki szwajc.	1100·—	1150·—	1100·—	1150·—	—
Funty szterlingi	24.800	25.300	24.800	25.300	—
Marki niemieck.	12·25	12·75	12·25	12·75	12·70
Korony austr.	—·16	—·20	15·50	16·75	16·[illegible]
Kor. czesko.-sł.	124·—	128·—	125·—	128·—	125·50
Kor. węgierskie	4·25	4·75	4·25	4·75	—
Kor. szwedzkie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Kor. duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Liry włoskie	240·—	260·—	240·—	260·—	—
Floreny holend.	—·—	—·—	—·—	—·—	2290·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: offer.	żądane	Transakcye
Polski Bank Przem. I-V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	
Bank Małopolski	650·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kred.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye Tow. handl. i przem.			
Pol. Tw. hand. P.T.H. I-IV e.	625·—	675·—	650·—
Handl. Sp. akc. „Impex"	225·—	275·—	
„Polski Gleb" I-III em.	700·—	800·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	275·—	325·—	
Warsz. Tow. Trans. i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski I-IV em.	4700·—	4900·—	4750·—
H. Cegielski, Poznań „ex"	1850·—	1950·—	
Warsz. Sp. ak. Bud. Par. I-II e.	1200·—	1300·—	
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—·—	—·—	
„Trzebinia" I-IV em.	1650·—	1750·—	
Zakłady amunic. „Pocisk"	725·—	825·—	
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Autometer" fabr. samoch.	1000·—	1200·—	
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	17.500-	18.500-	
„Górka" fabryka cementu	5750·—	5900·—	
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	5700·—	6000·—	
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	4900·—	5100·—	5000·—
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—·—	—·—	
Karpackie Tow. naftowe	—·—	—·—	
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. oleju skal.	—·—	—·—	
Polska Nafta	1850·—	1950·—	
Elektr. w Sierszy I-III em.	—·—	—·—	
„Olkes" T. A.	—·—	—·—	
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	1000·—	1100·—	
Fabr. przet. tł. w Trzebini	2900·—	3100·—	
„Krakus" Zj. fab. prz. wysk	2000·—	2200·—	
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3700·—	3800·—	3750·—
W. Kucharski fabr. metal.	—·—	—·—	
Herzfeld-Victorius, odl. żel.	—·—	—·—	
„Sbarma" Mag. Jaworniecki	3800·—	4000·—	

Nakładem Gal. Sp. Wydaw. Red. nacz. Dr. Ign. Schwarzbart. R. odp. Ozyasz Silberbusch Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7